

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie — 30 mk., półrocznie — 15 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy — 40 fen.

nekrologi wiersz — 80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpłe swiadek zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewaka (Botaniczna) N. 7

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

ś.†p.

Kazimierz Boguski,

gorliwy pracownik zarządu miejskiego,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami, zmarł dnia 16-go września 1918 r., w wieku lat 20.

Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się dziś, we środę, dn. 18 bm., o g. 9 rano w kaplicy na Rossie, poczem nastąpi pogrzebanie zwłok tamże.

O czym zawiadamiają Współpracownicy i Współpracowniczki Zarządu.

W pierwszą smutną rocznicę śmierci

ś. p. JANA KOSSKO

odbędzie się żałobne nabożeństwo dn. 21 września w kościele po-Dominikańskim w Wilnie o g. 9 i pół rano, w Widziszkach o g. 10-ej, w Wilkomierz i Towianach o godz. 9-ej, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążone w głębokim smutku

Żona i córka.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 17 września

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

We Flandrii energiczna działalność wywiadowcza. Na południe od Yperu odparto ciężkie ataki nieprzyjaciela. Około pozycji nad kanałem grenadjerzy pomorscy po nowych natarciach na nieprzyjaciela pod Sanchez—Cauchy przyprowadzili z sobą jeńców.

W okolicy Havrincourt walka artylerji wczesnym rankiem wzrosła chwilowo do wielkiej siły; piechota nie działała.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Ailetą a Aisną odbywały się w dalszym ciągu zacięte ataki nieprzyjacielskie. Zdobyliśmy z powrotem wschodni skraj wzgórza położonego na wschód od Vauxaillon, na które nieprzyjaciół wtargnął. Około drogi prowadzącej z Laffaux ku wschodowi, nieprzyjaciół cokolwiek odparł nas. Nowe ataki nieprzyjaciela dokonane po południu po bardzo silnym ogniu artylerji, rozbiły się o kontrataki walczących tu pułków rezerwowych: hanowerskich, brunszwickich i oldenburskich. W rezultacie tych kontrataków linie zostały wieczorem znów częściowo wysunięte. Również i raziadująca od południa 5 brandeburska dywizja piechoty odparła kilkakrotnie ataki nieprzyjaciela, poparte przez tanki.

W południowej części Vailly trwały walki pomniejsze.

W Szampanii odparto nocne natarcie nieprzyjacielskie na południe od Ripont.

Grupa wojsk Gallwitz'a.

Około Côte Lorraine, pod St. Hilaire i na zachód od Jonville przeprowadziliśmy pomyślne operacje. Częściowe ataki przeciwnika skierowane na Haumont, oraz na północy od Thiaucourt zostały odparte. Działania artylerji ograniczały się do ognia burzącego.

Zestrzeliliśmy wczoraj 44 latawce nieprzyjacielskie. Ober-leutnant Lorzer zwyciężył w powietrzu po raz 40-ty, lejtant Rumej po raz 35-ty i lejtant Thuy po raz 30-ty.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (17 b. m. Tel. pryw.) — Z Londynu donoszą, że przedstawiciel bolszewików w Londynie, Lj-twinow, został wypuszczony z więzienia i zamieszkał w swoim mieszkaniu. Znajduje się on tam pod nadzorem policji.

KOPENHAGA (14 bm. Tel. pr.) — Część członków koalicyjnych misji wojskowych, w Rosji, mianowicie zaś 17 oficerów francuskich i włoskich — przybyła, jak donosi „Nat. Tid.” do Bergen i ma stąd jechać do domu.

MOSKWA (12 b. m. W. T. B.) — „Wolskoje Słowo” donosi, że sytuacja w dziedzinie zaopatrywania w paliwo jest fatalna.

Kopalnie węgla kamiennego na Uralu są bezczynne. W okolicach jednych kopalni odbywają się walki, inne kopalnie są w płomieniach.

Propozycje pokojowe Austro-Węgier.

Wrócenie noty.

Podług doniesienia „Voss. Ztg.” propozycja pokojowa rządu austro-węgierskiego zostanie za pośrednictwem ambasady hiszpańskiej w Wiedniu i następnie rządu hiszpańskiego w Madrycie doręczona rządom Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Narady w Berlinie.

W niedzielę ubiegłą przywódcy stronnictw większości Reichstagu odbyli naradę z kancleżem Rzeszy. Obecni byli: posłowie Groeber i Erzberger w imieniu centrum, Fischbech od post. partji ludowej i Scheidemann od socjal-demokracji. Narada trwała dwie i pół godziny i dotyczyła wiedeńskiej noty pokojowej. Była ona właściwie dalszym ciągiem narady, która odbyła się w sobotę wieczorem między przedstawicielami większości a sekretarzem stanu, v. Hintzem. Sekretarze stanu Wallraf i v. Hintze byli również obecni na niedzielnej naradzie.

W poniedziałek przywódcy większości odbyli ponownie naradę w sprawie zdecydowania kwestji zwolnienia komisji głównej. Początkowo komisja ta zebrać się miała dn. 9 go października, obecnie istnieje projekt przyspieszenia tego zwolnienia.

BERLIN (17 b. m. Tel. pryw.) — Wbrew pierwotnemu postanowieniu komitetu międzypartyjnego komisja główna Reichstagu zebrać się ma dopiero we wtorek 24 bm.

Głosy prasy niemieckiej.

Ponieważ tekst noty austriackiej doręczony został prasie berlińskiej dopiero w sobotę w nocy, więc prasa nie zdążyła jeszcze wypowiedzieć swego poglądu na sprawę noty. Dotychczas ogłoszone krótkie uwagi odznaczają się naogół wstrzemięźliwością i ostrzegają przed zbyt optymistycznym sądzeniem ewentualnych skutków noty. Nawet „Vorwärts” radzi ostrożność i wstrzemięźliwość. „Berl. Volks-Ztg.” żali się, że krok ten nie nastąpił wcześniej. „Kreuztg.” i „Deutsche Tagessztg.” zaznaczają, że najlepszą notę niemiecką jest miecz, ale podkreślają, że Niemcy nigdy nie stały na przeszkodzie pokojowi.

„Tagl. Rundsch.” uważa, że nota austriacka zaskoczyła dyplomację nieoczekiwanie, a „Berl. Neu. Nachr.” sądzi, że pokojowy krok Burjana spotkać się winien z surową krytyką.

„Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Echo, które znalazła w prasie niemieckiej ogłoszona wczoraj nota Austro-Węgier do rządów wszystkich mocarstw, jest nowym dowodem tak często zaznaczonej gotowości pokojowej naszego narodu. Wszędzie wyrażnie zaznacza się fakt, że podjęty przez naszych sprzymierzeńców krok nie tylko znajduje wszędzie w Niemczech zrozumienie, lecz i odpowiada nastrojowi, z którym od samego początku prowadziliśmy wspólną walkę o przyszłe dobro sprzymierzonych państw i na-

rodów. Jeśli mimo to odzywają się głosy powątpiewające o powodzeniu kroku naszych sprzymierzeńców, to wynikają one z doświadczeń, które i my i nasi sprzymierzeńcy we wszystkich wypadkach poczyniliśmy, ilekroć dążyliśmy do utworzenia porozumień i do rychłego zakończenia wojny rujnującej Europę, w drodze porozumienia.

Uzasadnienie tych wątpliwości jest bardzo łatwe. Nie zmienia to oczywiście gotowości rządu niemieckiego do chętnego i niezwłocznego wzięcia udziału w naradach, które obecnie na skutek nowego wezwania Austro-Węgier dojść mogą do skutku.

Głosy prasy koalicyjnej.

Nadeszły już pierwsze głosy z zagranicy o nocie wiedeńskiej. Komunikat Reutersa z N. Jorku donosi, iż według „Associated Press” waszyngtońskie koła rządowe b. energicznie odrzucają propozycję. Obecnie nie czas jest zajmować się gadaniną pokojową, lecz należy najdotkliwiej bić Austro-Węgry. Koła rządowe pozwoliły oświadczyć, że możliwa jest tylko jedna odpowiedź: końcowy ustęp baltimorskiej noty Wilsona: siła! siła aż do ostateczności, bez skrepowania i ograniczenia.

Z Paryża donoszą do „Basel. Nachr.”: Cała prasa francuska jednomyślnie propozycję odrzuca. Pokój, którego pragną mocarstwa centralne nie jest tym pokojem, którego domaga się świat.

Nota Hawasa stara się wyjaśnić ofensywę pokojową państw centralnych ciężkim położeniem tych państw, kolicja niema potrzeby wlażyć w pułapkę.

Natomiast według „Nationalztg.” z Genewy, Viviani miał oświadczyć swym przyjaciołom politycznym, że partje lewicowe mają gwarancję, iż tym razem przed odpowiedzią na notę nieprzyjacielską, przekazana ona będzie komisji parlamentarnej do zbadania wszechstronnego. Sprawa kredytów wojennych zależy od sposobu potraktowania noty przez rząd francuski. Socjaliści również nie chcą krępować decyzji międzykoalicyjnej rady wojennej, jednakże odpowiedź musi liczyć się z wolą narodu francuskiego.

Z zagranicy neutralnej donoszą, że prasa szwajcarska jednoznacznie sympatycznie zachowuje się wobec noty. Niezwykle wrażenie wywarła nota w Holandji; gazety widzą w niej doniosły krok, jednak wyrażają wątpliwości, czy krok się uda.

BERLIN (17 b. m. Tel. wł.) — Większość głosów prasy neutralnej oraz koalicyjnej w sprawie noty wiedeńskiej jest już wiadoma.

Z duńskich pism uważa „Socialdemokraten”, iż propozycja austro-węgierska wamocni pod względem moralnym stanowisko państw centralnych i że odrzucenie tej propozycji przez koalicję również pod

względem moralnym obniży jej kredyt, natomiast wzmocni w państwach centralnych gotowość prowadzenia do ostateczności wojny obronnej.

Z pism holenderskich organ socjalistyczny «Het Volk» wątpi w skuteczność propozycji, ponieważ perspektywy pokojowe obecnie bynajmniej nie są lepsze, niż w roku 1916 tym.

Niemiecko-szwajcarskie pisma uważają notę za dodatni czyn pokojowy. Nie przywiązują one jednak zbyt wygórowanych nadziei i zwracają uwagę państw centralnych, iż odrzucenie noty zrobi w państwach neutralnych bardzo przykre wrażenie.

Prasa angielska i włoska, jak tego należało się spodziewać, spotkała propozycję sztyktem i drwinkami. «Corriera della Sera» nazywa wystąpienie Austrii żartem nie na czasie, «Secolo» powiada iż jest to zdradzieckie pchnięcie sztyktem w celu poróżnienia między sobą państw koalicji.

«Perseveranza» jest zdania, iż pertraktacje wtedy dopiero mogą się zacząć, skoro państwa centralne uznają pokój brzeski za niebyły, opuszczają Bałkany, Wenecję, Francję i Belgię, wyznagrodzą przynajmniej szkody przyczynione Belgii i zgodzą się zadecydować o przyszłości państw koalicji.

Prasa francuska zajęła stanowisko całkiem odmienne. «L'homme libre» nazywa krok austriacki obłądą. «Petit Parisien» nie wątpi co do szczerości Burjana, żąda jednak przed rozpoczęciem pertraktacji bezwarunkowego uznania warunków Wilsonowskich. «Humanites» twierdzi, że nota jest skutkiem fatalnego położenia militarne państw centralnych. «Petit Journal» sądzi, że Burjan zamierzał przy pomocy swej noty ratować obydwa centralne państwa od katastrofy.

Nowy organ prawego skrzydła socjalistycznego, grupy Varena, «France libre» powiada: na drodze międzynarodowej socjalistycznej konferencji nota pokojowa miałaby w nas zapalonych zwolenników. Jeżeli jednak państwa centralne na to nie przystaną to stanowcze zwycięstwo prezydenta Wilsona musi nam zapewnić pokój.

W prasie angielskiej «Daily News» i «Manchester Guardian» zajęły stanowisko odrębne. Pierwsze z tych pism uważa iż strony powołane powinny poważnie zbadać propozycję i jest za wymianą poglądów, «Manchester Guardian» powiada, iż każda próba zakończenia rzeki zasługuje na coś lepszego niż na kpiny.

Byłoby rzeczą niewłaściwą porównanie uczynić zależnym od niektórych spraw wojskowych. Natomiast prasa Northcliffowska zajęła stanowisko wręcz nieprzychylnie, twierdząc, iż owoców czteroletniej walki nie należy zmarnować przez przedwczesne zawarcie pokoju.

Odpowiedź Ameryki.

WASZYNGTON (16 b. m. Renter) Sekretarz stanu do spraw zewnętrznych ogłosił następujący komunikat: Przez p. prezydenta zostałem upoważniony oświadczyć, iż odpowiedź rządu naszego na notę austro-węgierską będzie tej treści: Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, iż jedyną tylko odpowiedź dać może na propozycję cesarskiego austro-węgierskiego rządu. Rząd Stanów Zjednoczonych niejednokrotnie całkiem otwarcie wyjawiał warunki, na których Stany Zjednoczone mogłyby przystąpić do pokoju, dlatego nie może i nie chce konferować w sprawie, co do której stanowisko swe i zamiary już najwyraźniej określił.

Sprawy polskie.

O restytucję kościołów w Chełmzozynie.

Jak już donosiliśmy «Dziennik Wistny» kijowski przytoczył uchwałę Rady ministrów, zatwierdzoną przez hetmana Skoropadskiego, nakazującą z funduszu państwowych wyasygnować 120,000 karbowaniców do rozporządzenia ministra wyznań na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego na ziemiach okupacyjnych: Chełmzozynie, Podlasiu, oraz Polissiu, które to ziemie według brzeskiego traktatu pokojowego należą do państwa ukraińskiego.

Pomijając kwestję, czy traktat brzeski jest wystarczającą podstawą polityczną do takiej propagandy prawosławia na ziemi Chełmskiej, warto zwrócić uwagę, że prawosławie gnęździ się tam, jak i w innych stronach Polski, w dużej mierze w kościołach polskich, zagrabionych przez rząd carski i przemienionych na cerkwie. Do takich należą, że wymienimy tylko niektóre:

W Białej: a) dawny kościół OO. Reformatorów, b) dawny kościół szpitalny, c) dawny kościół Szarytek.

W pow. białskim: kościoły parafialne: a) w Radziwiłowie, b) w Harbowie, c) w Kodeniu.

W pow. konstantynowskim: a) kościół i klasztor OO. Paulinów w Leśnej, b) kościół parafialny w Pratulnie, c) kościół OO. Dominikanów w Janowie Podlaskim.

W pow. sokółskim: kościół paraf. w Wiczkowie.

W pow. włodawskim: a) kościół parafialny w Opolu, kościół paraf. w Orchowku.

W Zamościu 2 kościoły. W Szczebrzeszynie kościół szpitalny.

W pow. zamojskim: w Radecznicy kościół OO. Bernardynów.

W Chełmie: a) kościół OO. Reformatorów, b) kościół św. Ducha.

Śmiało można przyjąć, że w samej tylko polaci Królestwa, którą o bjał rząd austriacki, znajduje się ponad dwadzieścia świątyń, bezprawnie przeistoczonych w sposób z intencjami fundatorów niezgodny, ku pokrzywdzeniu kościoła rz. kat. i polskiego. Sprawa tych kościołów — pisze «Kurier Lwowski» — jest obecnie w najwyższym stopniu aktualna. Do przeciwności akcji zakosom rządu ukraińskiego, niecierpiącym, jak widać z uchwały, kroci na podtrzymanie prawosławia na ziemiach okupowanych. W pierwszym rzędzie powołane jest duchowieństwo polskie. Powinno ono zainteresować się rz. polski i za jego pośrednictwem uzyskać od władz okupacyjnych możność przeprowadzenia restytucji zagrabionych kościołów.

Rozwiązanie austro-polskie a Ukraińcy.

«Neue Freie Presse» ogłosiła w numerze z dnia 9-go bm. artykuł poniższy:

Posel do Rady państwa, dr. Włodzimierz Baczyński, oświadczył współpracownikowi ukraińskiego biura prasowego, w związku z ostatnimi naradami wiedeńskimi z udziałem sekretarza stanu v. Hintzego, na których omawiano również kwestję rozwiązania austro-polskiego — co następuje:

Od chwili, gdy po raz pierwszy zaistniała idea tak zwanego rozwiązania austro-polskiego, odbyło się już parę tuzinów narad bądź to polskich parlamentarzystów i przywódców stronnictw między sobą, bądź też między narodowymi czynnikami polskimi a niemieckimi, względnie austro-węgierskimi. Jednakże podczas wszystkich tych narad i sążędów, dziwnym zbiegiem okoliczności, zapomniano o jednym, nader ważnym fakcie, że Galicję zamieszkuje 4 miliony Ukraińców, którym wcale nie jest obojętne zagadnienie czy nadal pozostaną Austriakami, czy też brevi manu wydani będą swemu dziedzicznemu wrogowi. Pomijając już, że przeciwko temu przemawiają nie tylko względy polityczne i gospodarcze, meżowie stanu mocarstw centralnych powinni byli

dawno już zwrócić uwagę na to, że w dobie obecnej nie można traktować wielkiego społecznego narodu, który wykazał tyle dowodów żywotności i chęci stanowienia o swych losach, jako bezwolnego obiektu wymiany i przetargu. Przeciwnie to właśnie monarchja austro-węgierska wystawiła, podczas rokowań pokojowych z Rosją i Ukrainą, zasadę samookreślenia narodów.

Naród ukraiński w Austrii nie dopuści nigdy do tego, by rozstrzygano jego losy poza jego plecami i bez jego wiedzy, gdyż tylko on sam posiada prawo decyzji w tym względzie. Należy więc położyć wreszcie kres tej grze przy zielonym stole, której one jest przedmiotem.

Wystawa polska w Pradze i Lublinie.

«Morawska Orlica» wyraża zadowolenie z powodu projektowanej wystawy artystów polskich w Pradze i Lublinie. Inne organy czeskie i słowiańskie również witają serdecznie powyższą decyzję Towarzystwa artystów polskich. Niema najmniejszej wątpliwości, iż wystawy w obu stolicach zachodnio i południowo-słowiańskich będą miały jak najlepsze powodzenie moralne i finansowe.

Z Królestwa Polskiego.

Uniwersytet w Lublinie.

Jak już donosiliśmy, powstać ma jeszcze w roku bieżącym w Lublinie nowa uczelnia, o charakterze wybitnie katolickim.

Założycielem jej jest dr. Karol Jaroszyński, b. bogaty ziemianin i przemysłowiec kresowy, który zobowiązał się dostarczyć potrzebnych środków. Organizatorem ma być ks. Idzi Radziśzewski, rektor akademii katolickiej w Petersburgu.

Z informacji, jakich zasięgnął u ks. Radziśzewskiego ks. Szkopowski, a które zamieszczone zostały w «Kurj. Warsz.», można sądzić, iż projektowana uczelnia ma posiadać charakter wybitnie katolicki, na wzór tego rodzaju uniwersytetów w Louvain, Fryburgu i kilku miastach francuskich.

Ofiarodawca oddaje uczelnię lubelską pod opiekę episkopatu polskiego, który będzie koadunatorem mianował rektora. Pierwszych rektorów wybierze uproszona Akademia Umiejętności w Krakowie i uniwersytet Jagielloński. Charakterystycznym jest brak zaufania w tym wypadku do krajowego ministerstwa oświaty i do uniwersytetu warszawskiego...

Przy uniwersytecie lubelskim ma powstać «Instytut Pedagogiczny», na który środki przyobiecał słożyć p. Franciszek Skąpski, znany z ofiarności zamożny inżynier petersburski. Przy instytucji ma powstać gimnazjum żeńskie i męskie, wzorowe seminarjum nauczycielskie i szkoła początkowa.

Przedsięwzięcie wydaje się tedy zakrojone na wielkie rozmiary. Powodzenie jego oczywiście zależnym będzie od kapitałów, jakimi będzie rozporządzało. Inicjatorzy spodziewają się widocznie znacznych środków, skoro przewidują w swym projekcie nawet bursę dla studentów i różne pomoce dla niezamożnych, gdyż samo miasto (Lublin) będzie nie szczególnie nym terenem zarobkowym dla uczącej się młodzieży.

Zapisy studentów mają się rozpocząć w najbliższych dniach. Otwarcie wszechszkoły ma nastąpić w pierwszych dniach listopada.

Zniszczenie Galicji.

Ministrowie austriacy wraz z fachowymi referentami zwiedzali najbardziej zniszczone przez wojnę powiaty we wschodniej Galicji.

Najstraszniej spustoszony jest powiat Brodzki. Potrzeba podjąć natychmiast budowę baraków, a równocześnie

śnie popierać usiłowania właścicieli gruntów około odbudowy gospodarstw.

Najtrudniejszą do przeprowadzenia będzie kwestja wyżywienia ludności w czasie zimy i aż do czasu żniw następných, jako też dostarczenia jej nasienia na zasiewy.

Podobnie jak powiat Brodzki wyglądają inne powiaty ze wschodniej części kraju. Na Podolu galicyjskim pisze p. M. C. Łany dworskie są prawie nie obsiane. Żyta i pszenicy niema zupełnie. Znamienne są obszary 1,600 morgowe, które zdołały z wielkim trudem zorać 130 morgów, a nie dostały jednak ani jednego korca żyta na zasiew. Od Dniestru do Seretu jest jedna pustka, to znaczy na przestrzeni, gdzie od 1915 do 1917 r. rozgrywały się najstraszniejsze walki, gdzie dwory i wieś ewakuowano przymusowo w 24 godzinach.

W pow. Buczackim choć rok upłynął od ustąpienia Rosjan z kraju, a stan rzeczy niewiele się poprawił. Wieś i gospodarstwa włościańskie nieco się poprawiły, mają nieźle zbiory i budynki względnie doprowadzone do porządku. Co się tyczy budynków dworskich, to stan ich przedstawia się smutnie. Przyczyna w tem leży, że wszystkie okoliczne lasy zostały w pięć wycięte, a drzew użytych do budowy szafców. Po ustąpieniu Moskali, chłopci rzucili się do szafców zabierać drzewo. Częściowo tem drzewem przeprowadzili też podbudowę swoich domostw. Właściciele ziemscy nie mogli naturalnie w podobny sposób się zaopatrzyć ani orestaurować. Sami byli częstokroć przymusowo ewakuowani, dobytek zaś martwy i żywy przepadł bez śladu, gdy brakło dozoru. Działki dworskie sterczą nagiemi murami, a za dach słońce im firmament niebieski.

Polacy na Wołyniu.

Włościanstwo polskie zaczęło się osiedlać na Wołyniu jeszcze za czasów Rzeczypospolitej. Emigracja Mazurów, którzy umieli obeić wrogię względem Polaków przepisy prawa i osiedlać się na ziemi wołyńskiej trwała i później. Osiedlali się jowi kolonisci na Wołyniu nie przez kupno ziemi, której sprzedaż królewskom była zabroniona, ale przez jej wydzierżawienie. Płacili i płacą do tej pory za uprawioną ziemię czynsze i zowią się czynszownikami.

Czynszowników owych jest sporo, a głównie w powiecie łuckim. Stanowisko dzierżawców czyniło ich b. podatnymi na hasła agrarne Ukraińców. Nie posiadając należytej świadomości narodowej i niepewni uprawianej ziemi, chętnie szli za Ukraińcami, działającymi przeciw wielkim właścicielom. Kiedy jednak Ukraińcy, w momencie największego swego powodzenia, zaczęli nalegać i na włościan polskich, aby się wynieśli za Bug, przeszła przyląd do Ukraińców i chłop polski odrazu się poczuł Polakiem i zrozumiał, że obrońcy dla siebie szukać może tylko w Polsce.

Należy zanotować następujące objawy dodatnie z życia Mazurów na Wołyniu.

Kiedy wybuchła rewolucja w Rosji, miejscowi działacze jeli się krzątać koło zakładania szkół polskich i w ubiegłym roku w pow. łuckim funkcjonowało już 45 szkół polskich z 2,933 dziećmi. W dwu trzecich szkoły owe utrzymywane były z opłat za naukę szkolną, w jednej trzeciej z ofiarności. A w owej ofiarności liczący udział wzięli włościanie i zdarzały się wypadki, że niektórzy włościanie ofiarowywali na szkolnictwo polskie po kilka tysięcy rubli.

Dzięki zakłom polskim, język polski szybko się rozpowszechnia po chatkach polskich: W niektórych miejscowościach bowiem było już tak źle, że w domu używano języka ruskiego (chochłackiego), a polskiego tylko w kościele. Obecnie pod względem językowym znać duży postęp i jest nadzieja, że młode pokolenie nie podda się wpływowi rutenizacji.

Na Wołyniu, prócz pasa okupowanego przez władze austriackie, jest naogół duża wolność. Można też wiele zrobić, byle więcej rąk do roboty i kapitału.

Nowy biskup miński.

«Dziennik Polski» donosi: Dnia 14-go sierpnia 1918 roku po długich latach gwałtów i niewoli dla umęczonych dusz wiernych diecezji mińskiej nastąpił dzień święty i radości. Od południa miasto przybrało charakter odświętny, okna i mieszkania domów polskich ubrane były w kwiaty, dywany, wieniec i ozdoby religijno-narodowe.

Na spotkanie nowego pastersza, który przybył do Mińska o g. 3 1/2 po poł., stawili się na dworcu komitet przyjęcia, składający się z ks. dziekana J. Świątopelk-Mirskiego, ks. L. Żołądkowskiego, J. hr. Czapkiego, burmistrza Chrzastowskiego, prezesa Rady ziemskiej Mińskiej H. Klemie-wicza, T. Ponikwickiego, J. Witkiewicza i in. Słowo powitalne wygłosił mec. J. Witkiewicz oraz dziekan Świątopelk-Mirski, poczem ks. biskup Łosiński udał się do katedry. Przywitał na wstępie starym zwyczajem przez burmistrza chlebem i solą.

W przepelnionych murach katedry zgromadziło się całe duchowieństwo miejscowe i, mimo utrudnionych warunków komunikacyjnych, bardzo licznie prowincjonalne, stowarzyszenia ze sztafardami, przedstawiciele instytucji, wreszcie masy ludu. Po długich, długich latach wkroczył znów w mury świątyni prawowity pasterz z pastorałem w ręku, w mitrze na głowie. Ten sam ksiądz Zygmunt Łosiński, którego Mińszczyzna wydała i jako powszechnie lubianego księdza znała, objął w niej, daj Boże, na długo rządy diecezjalne.

Bulę papieską o nominacji biskupa odczytał najpierw ks. dziekan Mirski po łacinie, następnie proboszcz wołkiewski, ks. Zelba, powtórzył ją po polsku z amboną. Przywitanie nowego pastersza wygłosił następnie od ołtarza dotychczasowy administrator ks. kanonik O'Rourke, oświadczając gotowość całego duchowieństwa do współdziału w trudnych zadaniach biskupa. W odpowiedzi zwrócił się ks. Łosiński najpierw po łacinie do duchowieństwa, następnie do ludu po polsku, wzywając wiernych do wytrwania w wierze i popierania danego im pastersza w służbie dla kościoła. Wreszcie w otoczeniu duchowieństwa wystąpił przed katedrą, aby udzielić liczny tłumom, zebrany dokoła świątyni, błogosławieństwa. Nie było głośniejszych objawów radości, lecz na wszystkich twarzach malowało się głębokie wzruszenie i z wszystkich oczu patrzyła szczerza wdzięczność i zadowolenie.

Dnia następnego w sali Domu szlacheckiego zgromadzili się przedstawiciele całego społeczeństwa polskiego i katolickiego, celem zapoznania się z nowym biskupem i spożycia z nim razem obiadu. Podczas zebrania przemawiali: szambelan papieski K. Sippaylo, kanonik ks. Edward hr. O'Rourke, Jerzy hr. Czapki, burmistrz St. Chrzastowski od miasta, prezes Rady z mińskiej St. Kieniewicz od ludności polskiej Mińszczyzny, A. Pupko od Białorusinów-katolików, T. Błażewicz od polskiej Macierzy szkolnej.

Ks. Łosiński w odpowiedzi podkreślił, że wyczuwa wyraźnie, iż wszyscy witają go, jako swego

go biskupa i wyraził przekonanie, że przy zgodnym wysiłku duchowieństwa i całego społeczeństwa uda mu się osiągnąć zespolenie w zgodnym współtętnie wszystkich wiernych tak długo osieroconej diecezji.

Tak zakończył się ingres nowego pastersza mińskiego, który zajmuje dziś krzesło godnych swych poprzedników: Dederki, Lipskiego i Wojtkiewicza.

Wielkie i ważne czeka go zadania. Diecezja mińska domaga się uporządkowania, przywrócenia zagrą-bionych świątyni, jednym słowem pracy olbrzymiej.

Zdaje sobie z tego sprawę nowy biskup miński i to daje gwarancję, że z całym zapalem zabierze się do odpowiedzialnej swej pracy.

Rosja.

Czecho-Słowacy a złoto bolszewickie.

MOSKWA (14 b. m. W. T. B.) — «Prawda» zamieściła rozkaz Trockiego, który głosi, że białogwardziści i Czecho-Słowacy zawładnęli z polecenia kapitalistów koalicyjnych, znajdującą się w Kazaniu część skarbu w złocie, należącego do republiki so-wietów. Rozkaz wzywa do przeszkodzenia wywiezieniu złota zabranego zagranicę i grozi sprawcom karą.

Walki z przeciwnikami republiki so-wietów.

MOSKWA (12 b. m. W. T. B.) — Według zamieszczonego 11 września w piśmie komunikatu wojennego, wojska so-wietów, wskutek silnego nacisku nieprzyjacielskiego cofnęły się w kilku miejscach frontu południowego tudzież na froncie północnym w kierunku od Archangielska.

Donoszą z Woroneża, że oddziały kozackie nie chcą wypełniać rozkazów wojskowych. Z Samary nadchodzi wiadomość, że większa ilość Czechów wzbrania się iść na front.

Wieści z Ukrainy.

Nie chcą się ukrajinizować.

Kijowskie «Widrońdzenje» donosi, że komisarz prawobrzeżnej kolei o-trzymał oświadczenie 42 funkcjonarjuszów tej kolei, odmawiające nauki języka ukraińskiego. Niektórzy z nich piszą, że języka ukraińskiego uczyć się nie będą dlatego, że narodu ukraińskiego nie widzieli, ukraińskiego języka nie słyszeli i nie wiedzą nawet, czy istnieje taki język, a tylko znane im są niektóre osoby, które nazywają się Ukraińcami.

O język ukraiński.

Na tle forsownej ukrajinizacji instytucji rządowych na Ukrainie zaszedł, jak pisze «Kijewska Myśl», wypadek następujący: «Sąd okręgowy w Humaniu, zwrócił się urzędowo w pewnej sprawie do zarządu ziemskiego, który jednak pismo sądu zwrócił, motywując to tem, że redagowane ono jest nie w państwowym, lecz w rosyjskim języku. Sąd okręgowy zwrócił się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych, który ostatecznie polecił zawartą w piśmie prośbę spełnić, mimo, że zredagowana ona jest w języku rosyjskim».

Walka z bandytyzmem.

Z Mohylowa podolskiego donoszą do «Kijewskiej Myśli», że bandytyzm w powiecie nie ustaje. Wojska austriackie walczą z nim, przyczem chwytają wielu rozbójników. W lesie Murawka wojska austriackie znalazły zakopane w ziemi dwie kartacznice, 100 karabinów i dużo naboju.

KRONIKA.

Uzł: Suchednie. Józefa.
Jutro: Januarego.
Pejutrze: Suchednie. Rustachego.
Wschód słońca—o g. 5 m. 38
Zachód słońca—o g. 6 m. 11

WILNA.

— Szkoła muzyczna p. Randa przeprowadziła się razem z gimnazjum żeńskim na ul. Wronią № 5. Lekcje rozpoczęły się z dn. 16 września. Zapisy i informacje w lokalu szkoły w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 3—6.

— Teatr robotniczy. W niedzielę, 22-go bm., o g. 7 w. w sali teatralnej klubu robotniczego sekcja chóralno-dramatyczna Stowarzyszenia Katolickiego Robotników Polskich urządziła niezwykle urozmaicone przedstawienie.

Odegrana zostanie komedia pełna humoru A. Fredry «Comitium facultatis». Chór wykona cały szereg pieśni o melodji miłej jako to «Bar-karola», «Słuchaj chłopczyno» i t. d. Dział muzyczny wypełni orkiestra robotnicza, wystawiając cały szereg marszów i wianek z polskich kwiatów i t. d.

Po przedstawieniu, jak zwykle, zabawy.

Bufet zaopatrzony będzie obficie w przekąski, herbatę i wody chłodzące.

Bilety można nabywać codziennie w kuchni robotniczej w Konwiktach, w księgarni p. Zapaśnikówny, w sklepie p. Białomejskiego, w dzień zaś przedstawienia w kasie teatralnej i klubowej.

— Polski teatr ludowy.

Jutro, we czwartek, 19-go bm. ukaże się na scenie teatru ludowego komedia o charakterze dydaktycznym—Wd-wiszewskiego «Takich więcej». Treść komedji zaczerpnięta z życia rzemieślniczego.

W przedstawieniu czwartkowym bierze udział szereg sił nowopozyskanych pod reżyserją p. W. Kieszczyńskiego.

Całość programu dopełnią barwne tańce góralskie w 5 par w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Muzyka do baletu—z op. «Halka» Moniuszki. Wyszególniony program produkowany będzie dwukrotnie o godz. 7 i 9 w.

Bilety nabywać można codziennie w jadalni Tow. rzemieślniczego (I Portowa 4), w dniu zaś przedstawienia od g. 12 w kasie teatru ludowego.

— Z „Lutni“ (Teatr Polski). W przedstawieniu najbliższym, wystąpi znów na scenie Teatru polskiego znakomity artysta, ulubieniec publiczności wileńskiej, p. Julian Strycharski, który na czas dłuższy zjechał do Wilna.

P. Strycharski, już w sobotę, to jest 21-go bm. wystąpi w wspaniałej kreacji Kateba, w nieśmiertelnym arcydziele K. Dickensa p. t. «Świerszcz za kominem».

Sztuka ta uśceniszowana z najpiękniejszej powieści Dickensa, w której

amyśl, uczucie, dowcip są treścią życia ludzkiego. Poglądy w niej zawarte są zawsze głębokie i wywierają wpływ podniosły zarówno na ludzi o smaku najbardziej wyrobionym jak również na tłumy prostaków «Świerszcz za kominem» to utwór, który może być grywany w wielkich przybytkach sztuki i w teatrach ludowych.

Za granicą dla «Świerszcza za kominem» organizowano specjalne zespoły teatralne.

W Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Warszawie teatry specjalne pod nazwą «Studio» tylko tę jedną sztukę grywały.

W Poznaniu tą sztuką otworzono w tym roku nowy okres teatralny pod dyktando pp. Szczurkiewiczów. Sztukę Dickensa, poznamy w sobotę i w niedzielę.

— Z „Lutni“.

„Dr. Zygmunt Łosiński“ — sztuka J. B. Hertza.

W pewnej osadzie fabrycznej praktykuje młody lekarz Łosiński. Sam dziecią ludu, energiczny, nieco brutalny, oddany jest całej duszą ludności robotniczej. Stawia on swą kandydaturę na stanowisko lekarza fabrycznego, mające być obsadzone z wyboru robotników. Do walki z Łosińskim staje inny lekarz, układowy bawłomak dr. Rański i przy pomocy dyrektora, któremu Łosiński przez nieczyste wystąpienie swe przy pewnym wypadku nieszcześliwym naraził się, odnosi zwycięstwo; większość robotników po części spojona, po części steroryzowana, oddaje swe głosy Rańskiemu.

Taką jest w ogólnych zarysach treść zagraniej w «Lutni» 14 i 15 b. m. sztuki scenicznej pióra Józefa-Benedykta Hertza.

Pozatem do sztuki wchodzi epizod z narzeczoną Łosińskiego, ubogą nauczycielką, której on już nie kocha, lecz słowa złamać nie chce (wyraźnie tego epizodu autor nie rozwiązuje) oraz rodzica się miłością wzajemną Łosińskiego i córki dyrektora fabryki, panny Haliny, na którą młody lekarz wywiera wpływ ideowy, miłość zerwana brutalnie przez ojca panny, który wzmógł w Halinę, że Łosiński udaje zajęcie się nią przez karierowiczostwo.

Osuwa «D-ra Łosińskiego» przypomina «Wroga Ludu» Ibsena, chociaż co prawda postać Łosińskiego nie jest wykuta na miarę ibsenowskiego d-ra Stokmanna.

Sztuka p. Hertza ma niewątpliwie pewne zalety; jest to rzecz sceniczna, odznaczająca się dobrym rysunkiem postaci poszczególnych, niezłą ich psychologją i zręcznymi dialogami; zwłaszcza wykwintny pojedynek na słowa dwóch współzawodników w akcie 2-gim do najszcześliwszych scen dramatu byśmy zaliczyli.

Treścią sztuki jest więc aktualna zawsze w tej lub innej formie walka bohatera z szarzyzną życia, intryga i filisterstwem. Nie jest jednak dr. Zygmunt typem niezłomnym. Pokonany na wyborach, przyjmuje on od szczerzego rywala list polecający, najwi-doczniej w tym celu, aby zerwawszy z dążeniami swymi, zająć miejsce Rańskiego w małej mieścinie. W życiu powszednim, gdzie bohaterów jest tak niewiele, swrot taki jest wogóle możliwym, razi tu on jednak zbyt-nim pośpiechem i grzeszy niekonsekwencją.

Również i wystąpienie robotników przeciwko tak niedawno jeszcze popularnemu lekarzowi, mimo znanej zmienności nastrojów tłumy, nie zostało dostatecznie umotywowane.

W każdym jednak razie sąd o sztuce Hertza — granej po raz pierwszy w Warszawie w r. 1904 na scenie amatorskiej (Towarzystwa miłośników sceny, a w Wilnie 1909 r.) — wypaść musi korzystnie.

Z przedstawienia sobotniego wynieśliśmy naogół wrażenie dodatnie; wykonano «D-ra Łosińskiego» na scenie «Lutni» poprawnie.

W głównych rolach wystąpili: pp.: Bielecka, Mołska, Millerowa i Łodzińska, pp.: Olasek, Renard i Wołjko.

Al. Jod.

— Podziękowanie. Zarząd Polskiego Komitetu Pań, przesyła serdeczne podziękowania: Pann Jaroszyńskiemu za uprzej-me ofiarowanie lokalu na fanty, paniom, panom, miłym panienkom i dzielnej młodzieży, wyraża swoją wdzięczność za ofiarowaną pracę i pomoc w urządzeniu koszów szczęścia i lotki, jak również wszystkim osobom i firmom, które ofiarami, fantami, lub cze-mkolwiek, przyczyniły się do powodzenia zabawy dnia 8 września w ogrodzie Botanicznym. Biedna działka wspólnie z nami przesyła staropolskie Bóg zapłać.

Światło ześrodkowane

Osram



AZO

Napelnione szlachetnym gazem—do 2000 watów

Nowe modele żarówki
Osram-Azola,
napelnione gazem
25i60 watowe
Prawdziwe tylko z wytworzo-
nym napisem OSRAM na
kuli szklanej

Z pólek księgarskich.

Jan Łoś. Pisownia polska ustalona. Uchwały ostateczne. Przepisy. Słowniczek. Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności.

Leży przedemną książka, na którą od wielu lat oczekiwała z niecierpliwością cała Polska inteligencja.

Potrzebę jej odczuwali wszyscy: zarówno skromny nauczyciel ludowy gdzieś na zapadłej wsi, jak i świetny pisarz narodowy w swojej pracowni stołecznej; zarówno dziesięcioletni uczeń wstępnej klasy, jak i sędziwy profesor uniwersytetu.

Bowiem książka ta jest ustalona i obowiązująca od chwili obecnej cały naród pisownia polska, której chwila i nieustanne metamorfozy tak długo i tak bardzo dawały się dostrzec w znak.

We wstępie do książki autor pisze, że zasady pisowni polskiej, przyjęte dnia 17 lutego 1917 roku przez walne administracyjne zebranie członków Akademii i zaraz potem ogłoszone drukiem, nie znalazły tak jednomyślnego uznania, jak to byłoby pożądanem. Wobec tego walne zebranie członków Akademii dnia 29 maja 1917 roku postanowiło na wniosek zarządu uchwalić z dnia 17 lutego 1917 roku zawiesić i rzec całą na nowo wydziałowi filologicznemu poruczyć z tem, żeby wydział zaprosił na naradę przedstawicieli towarzystw naukowych ze wszystkich dzielnic Polski i starał się na wspólnych obradach doprowadzić do porozumienia. Gdyby się to udało, wydział filologiczny na mocy udzielonego mu przez walne zebranie członków Akademii upoważnienia miałby prawo ogłosić nowe zasady pisowni polskiej, jako uchwałę całej Akademii. W przypadku zaś, gdyby do zgody nie przyszło, sprawa wróciłaby znów na rozpatrzenie najbliższego walnego zebrania członków Akademii.

Stosownie do tego mandatu, wydział filologiczny na posiedzeniu d. 6 października 1917 roku zajął się ustaleniem liczby instytucji i osób, które do uczestnictwa w obradach nad pi-

sownią zaproszone być miały, oraz ustanowieniem terminu obrad.

Postanowiono wtedy, żeby zaprosić: a) galicyjską Radę szkolną krajową i ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Królestwie Polskim, b) towarzystwa naukowe: Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, Naukowe w Toruniu, Naukowe w Warszawie i Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie; c) zrzeszenia zawodowe: Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych w Galicji i Stowarzyszenie nauczycielstwa w Warszawie; d) członków wydziału filologicznego Akademii Umiejętności i wreszcie e) rzeczników z poza Akademii, mianowicie pp.: Appela, Benniego i Szobera z Warszawy, oraz pp.: Passendorfera, Steina i Zawilskiego z Galicji. Nadto później wskutek zgłoszenia się zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie doproszono także przedstawicieli i tego stowarzyszenia.

Wyrażono życzenie, by każda instytucja przysłała jednego lub dwóch przedstawicieli na konferencję, której termin wyznaczono na dzień 5 stycznia 1918 roku. z tem jednak, żeby już w przededniu tego terminu mogła się odbyć narada tych osób z liczbą zaproszonych, któreby zechciały porozumieć się uprzednio z sobą pod względem fachowego omówienia spraw mających być ostatecznie rozstrzygniętymi na głównej konferencji 5 stycznia.

W krótkim czasie po zawieszeniu uchwały Akademii z d. 17 lutego 1917 r., wyszła książka Jana Łośa. „Pisownia polska w przeszłości i obecnie”, a pod koniec roku 1917 Stanisław Szober ogłosił też drukiem pracę p. t. „Pisownia polska, jej historia, uzasadnienie i zasady”. Pierwsza miała na celu zrewidowanie całej sprawy reformy ortograficznej i dlatego zamknęły ją wnioski, w najważniejszych punktach projektów przez akademię „Zasady pisowni”.

Drużga natomiast stoi na stanowisku tych właśnie „Zasad”, które za obowiązujące uznaje.

Na wiosnę wreszcie 1918 r. „Stefan Żeromski” wydał broszurę p. t. „Projekt Akademii Literatury Pol-

skiej”, gdzie przygodnie też omawia zasady pisowni polskiej, przyjęte na posiedzeniu Akademii d. 17 lutego 1917 r. Był to jedyny głos przedstawiciela literatury pięknej, ogłoszony w przedmiocie nowej pisowni. Ponieważ jednak zawieszenie uchwały z d. 17 lutego uszło uwagi znakomitego pisarza, więc obawy jego o zubożenie języka w mowie i piśmie okazały się słonnemi: rozróżnianie końcówek w nazwiskach liczby pojedynczej w rodzaju męskim i nijakim według zasady Kopczyńskiego zostało z powrotem utrzymane, a przyjęcie pisowni „jotowe” nie przeszkodziło Akademii orzec, że poeci polscy mają i nadal zupełną możność wyboru form Marja lub Maryja i t. p., stosownie do wymagań rytmu lub rymu. Akademia więc nie zapominała o potrzebach wersyfikacji polskiej.

Wreszcie o godz. 11 rano d. 4 stycznia zebrała się w sali posiedzeń Akademii następująca uczęszczająca: pp. Benni, Ciojowski, Chrzaniowski, Czaplewski, Czubek, Brzepski, Kallenbach, Korbut, Kryński, Kujawski, Łęgowski, Łoś, Makowski, Marciński, Morawski, Nitsch, Ozębły, Passendorfer, Potocki, Rozwadowski, Rudnicki, Rzepiński, Stein, Sternbach, Szober, Tretiak, Zagorowski i Zawilski w liczbie 28 osób.

Niepodobna mi naturalnie streszczać tutaj interesujących specjalistów obrad zarządu, zaznaczam tylko, że wniosek Macierzy Szkolnej brzmiał w następujący sposób:

„Na zgromadzeniu przedstawicieli instytucji naukowych i oświatowych w Krakowie dn. 5 stycznia r. 1918 należy:

- 1) rozważyć główne punkty sporne, pisowni polskiej dotyczące;
- 2) prosić Akademię Umiejętności w Krakowie, aby go dokładnem zbadaniem wszelkich materiałów i argumentów, ustaliła i ogłosiła jeden jedyny system pisowni polskiej, dokonując tego w czasie jaknajkrótszym;
- 3) wyrazić opinię, że dla dobra publicznego całe społeczeństwo i wszystkie instytucje polskie powinny się poddać ostatecznemu orzeczeniu Akademii Umiejętności.

Wniosek Macierzy Szkolnej przy-

jęto jednogłośnie, a następnie, oprócz wymienionych już reprezentowanych na zjeździe instytucji i zrzeszeń naukowych, zobowiązanie bezwzględne uznania uchwały Akademii złożyły jeszcze: ministerjum sprawiedliwości w Warszawie, wydział kultury magistratu stołecznego miasta Warszawy i Towarzystwo szkół ludowej w Galicji.

Po przeprowadzeniu szczegółowych obrad członkowie konferencji uchwalili kierownicze zasady pisowni polskiej, ogłoszone następnie w krótkiej, 11-o stronicowej broszurze przez Akademię Umiejętności p. t. „Główne zasady pisowni polskiej”.

Po obradach jednak komisji językowej Akademii Umiejętności, które odbyły się dn. 21, 22 i 23, oraz po posiedzeniu administracyjnem wydziału filologicznego Akademii w dniu 11 czerwca 1903 r. uchwalono jeszcze szereg zmian lub dopełnień w ogłoszonych drukiem „Głównych zasadach pisowni polskiej”.

Wreszcie główny referent komisji do szczegółowego opracowania pisowni polskiej ustalonej daje nam obecnie książkę, która zawiera w sobie uchwały ostateczne, przepisy i słowniczek.

Tak więc nieskończony spór o pisownię polską został nareszcie doprowadzony do końca; wszystkich obowiązujących zaczęła jedna i ta sama zasada, a warcholstwo w tej dziedzinie będzie już można słusznie ochrzcić mianem... nieznajomości ortografii.

OFIARY

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „DZIEN. WIL.”

Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci.

Z powodu szczęśliwego powrotu p. Zygmunt B. — Wanda Umiastowska 20 m.

Na wpisy szkolne.

Michałowski Józef 6 m. Ku uczczeniu s. p. kolegi i przyjaciela adwokata Michała Brzozowskiego — Maciej Jamont 10 m. Zamiast kwiatów na grób s. p. Stanisława Hryniewskiego A. H. Janczewskie 6 m.

Na głodne dzieci.

Zamiast kwiatów na grób s. p. Stanisława Hryniewskiego — I. M. D. 6 m.

Na ochronę „Powsiagliwość i Praca” — na polepszenie bytu dzieci.

Staruszka ze Strakun 100 m.

KINEMATOGRAF

„HELIOS”

Wileńska 38, róg 3-tej torajskiej.

Program na 18—20 września 1918 r.

„Niewidoczny świadek”

Przebiegi: w soboty i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. Karty wolnego wstępu są nieważne.

Ostatnie wielkie bitwy, ciekawe z natury.

„Falsyfikat”

zajmujący obraz w 4 aktach z dziejów głośnego procesu kryminalnego. „Falsyfikat”, komedia. Koniec przedstawienia o g. 11-ej w. Zastrzega się prawo zmiany programu.

Księgarnia J. Zapaśnik

poleca następujące wydawnictwa:

DEMKA. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami	—	—	50 f.
KEPLER. Szkoła cierpienia	—	—	2 m. 60 f.
KIERSNOWSKI X. Dogmatyka katolicka, brosz. 3 m., w opr.	3 m.	50 f.	
MAKAREWICZ. Notatki z dziejów powszechnych, cz. I i II	3 m.	60 f.	
PEDAGOGIKA. Podręcznik dla wychowawców i wychowawczyń	—	—	90 f.
PODREČNIK ADORACYJNY, w opr.	—	—	4 m. — f.
PROCHASKA. Dzieje Witolda W. Księcia Litwy	—	—	11 m. — f.

Podręczniki szkolne nowe i używane.

Doktor B. HANUSOWICZ,

choroby skórne, weneryczne

i moczościowe, przyjmuje od g. 12—2 i 5—7 w. Zamkowa 7 m. 1 (daw. Wielka).

Zęby sztuczne,

korony, podniebienia, wstawia Petrogradzki technik

L. Minkier, Ludwisarska 4 (daw. Freobrażeńska) dom Kreingela.

Pilne reparacje w 4 godziny. Przerabiam złe dopasowane podniebienia. 1605

Mam dużo listów z podziękowaniem

Dr. W. Kieżun

choroby wewnętrzne spec. płucne i dziecięce.

Przyjm. od 10—2 i od 6—7 w. w niedzielę 10—12. Przeprowadzi się na ul. Garbarską 5—3. 1559

Kupuję

(prywatnie) za r-k

dobrą cenę

antyki, cennoci, brylanty, perły, zegarki, lombardowe kwity i sztuczne zęby.

Leon Poexter, Tatarska 20—17.

Doktor medycyny B. SZYRWINDT

choroby skórne, weneryczne i syphilis (606—914).

Przyjmuje od g. 10—1 i od 4—7. Wielka 39. 1435

Koń z fajetonikiem i ładną uprzążą angielską do wynajęcia, odpowiedni na stałe dla lekarzy na wyjazd, lub koń z wozem do pracy, do przewożenia mebli. Ofiarę M 2 m. 14 (Zakuski), od g. 12—1 1/2 pp. i po 7 w. Marja Römerowa. 1606

KUPUJE

wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, łóżka, krzesła, szafy, naczynia i wszelkie drobiazgi. Futra, ubrania, bielizna, biżuterie, kwity lombardowe. 1502

Przychodzę do domu.

Woźnicki,

Bernardyński zaul. 19—19, za mostem.

Organista poszukuje posady. Wileńska powiatowa, ul. Gogolewska, Jan Toloczko. 1604

Meble

salonowe do sprzedania. Oglądać od g. 4—6 pp. Zakretowa 5-a—11, Jankowski. 1609

Pokoje

z całkowitem utrzymaniem i opieką dla uczącej się młodzieży. Dowiedzieć się u p. Bernatowiczówny, ul. Konarskiego 13. 1613

Osoba inteligentna, posiadająca praktycznie jez. francuski, niemiecki i muzykę, przyjęłaby stosowną posadę. Poleska 16, za mostem Stefańskim, Sobolewska. 1607

2 bilardy

z bilami do sprzedania. Królewska 1—4, Budwid. 1610

Poszukuję pokoju

jasnego, suchego, z oświetleniem elektrycznym i umeblowaniem. Oferty w adm. „Dz. Wileński”, Bałgonos. 1619

GORSETY, pasy i staniki, gotowe i na obstaunek poleca firma „Jeanette”, S-to Jerska 22—30. 1133

FORTEPIAN

koncertowy

w dobrym stanie lub lombardowy kwit na takowy chce kupić.

Oferty składać w biurze ogłoszeń i. Karłina Trocka 20. 1618

Do wynajęcia mieszkanie, 4 pokoje z elektrycznością, 2 lub 3 możn. z umeblowaniem, Orenburska 5 m. 7, Maciejewska. 1538

Meble rozmaite do sprzedania. Wileńska 30—26, Juchnowicz. 1617

Bezinteresownie od zaraz chce wyjechać na wieś osoba inteligentna, wszechstronna znajomość gospodarstwa, kuchni, szycia, może się zaopiekować dziećmi. Świadectwa doskonałe. Wiadomość: adm. „Dz. Wil.”, od g. 10—4 ej, Leszczyńska.

Agenci potrzebni do zakładu fotograficznego. Informacje: Trocka 13, sklep z wodą sodową, Okuń. 1618

Mieszkania różne

do wynajęcia z elektr. i wodą. 1-a Radzińska 19, Wejtko. 1618

Do sprzedania

węgierki i jesienne i zimowe jabłka. Filarecka 30, Minkiewicz. 1608

Obiady demowe.

Garbarska 3—11, od g. 12—3 pp., Łuczakowa. 1614

Poszukuję nauczyciela lub nauczycielki do konwersacji niemieckiej. Zgłaszać się między g. 4—5, Skopówka 9—5, Jankowska. 1615

Dwa pianina zagraniczne, fortepjan warszaw., i melodikon amerykań. fab. sprzedam, a także kupię i oddaję do wynajęcia. 1400 Bujwid.

Młody człowiek, posiadający świadectwo z ukończenia 7-letniej klasy gimnazjum warszawskiego, poszukuje od zaraz kondycji na wsi. Zarzecz 24 7, sklep Rymkiewicza, Markiewicz. 1592

Dzierżawy lub kupna apteki

poszukuje prowizor Kazimierz Monikowski. Wilno, Bonifraterska 10, n. p. S. Żyżniewskiego. 1368

Introligator E. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO WILNO, ul. Botanicka Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie druku wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, ośniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitowania, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, kalendarze i t. d.

Wykończenie starannie. Ceny umiarkowane.